

# O REHABILITACJI, WIOŚNIE I EKSPLOZJI UCZUĆ.

Kiedy wygasa życiowa energia jak w jakiejś elektrowni atomowej, to człowiek zdaje sobie sprawę z własnej nicości. Pozostaje mu wówczas wiara w lekarzy, personel medyczny i każde dobre słowo otuchy, a przede wszystkim ufność w Przedwiecznego. Moje wspomnienie i refleksje dedykuję Pracownikom Sanatorium „WRZOS”. Na przestrzeni ostatnich dwudziestu pięciu lat byłam tam szereg razy. Nie tylko. Znam także takie uzdrowiska jak Krynica, Iwonicz, Busko i Wisła Śląska. Stąd też mam pewne rozeznanie i prawo moralne, aby wyrazić opinię o pracy personelu oraz opiece zdrowotnej w ciechocińskim „WRZOSIE”. Po skomplikowanym złamaniu kości i trudnej operacji, rehabilitowałam tam ze skutkiem narządę ruchu. Miałam to szczęście, że za każdym razem znajdowałam się pod troskiliwą opieką Pani Grażyny, kierowniczkę sali gimnastycznej. Pani ta wykazywała anielską cierpliwość i dbałość, co pozwoliło na osiągnięcie pożądanego efektów, ograniczających do minimum niekorzystne następstwa przebytego urazu. Z rozmów kulturalnych wiem, że pozostałe Panie rehabilitantki podobnie cieszyły się wielkim uznaniem i dobrymi wynikami. Wdzięczność, oddanie i szacunek, z jakim się spotykały ze strony kuracjuszy, były zapewne dla nich najcenniejszą zapłatą. Wracam jednak do „mojej” Pani Grażyny. Była to osoba skromna, delikatna, naładowana dużą energią i wiedzą. Jej jasna pogodna buzia promieniowała zawsze życzliwością i wrodzoną kulturą. Ludziom przyjazna starała się służyć bliźnim i od pierwszego wejrzenia wzbudzała zaufanie. Pełna wdzięku, naznaczona dobrocią i szlachetnością, dodawała otuchy oraz wiary w pomyślny efekt rehabilitacji. Wszyscy wierzyli w jej bezsporny profesjonalizm.

W sanatorium tym pracuje także liczny zespół Pań pielęgniarek. Podziwiałam ich dbałość, troskliwość i życzliwość w zakresie opieki nad kuracjami. Wyróżniającą osobowością była Pani Krystyna Koland. Jedynie to nazwisko zapamiętałam dobrze, ponieważ kojarzyło mi się zawsze z boginką słowiańską Kolade. Była to wyjątkowa pielęgniarka. Uśmiechnięta, życzliwa, pracowita i obowiązkowa, pełniła nieustannie „ostry dyżur”. Pani ta zachwycała szlachetnością troski i opieki oraz swoim profesjonalizmem. Delikatna, pogodna, zawód swój...traktowała jako posłannictwo. Jednym słowem skromna, opiekuńcza Samarytanka.

Stare przysłowie mówi, że biedę i miłość najtrudniej ukryć, a wiosna jak żadna inna pora roku bezlitośnie obnaża nasze

uczucia. ... Kochać to wyobcowanie, zatracenie cząstki siebie, czyli jednym zdaniem najstraszniejszą rzecz, jaka może się przytrafić kobiecie czy mężczyźnie i... najpiękniejszą z przygód, nadająca sens życiu. Nasze sny o wielkiej miłości potykają się o miłości, a mimo to ciągle czekamy na tę jedną niepowtarzalną miłość, aż po grób. Zwykle w pierwszym okresie młodości kochamy namiętnie, dlatego też kochamy ludzi doskonałych. Świadomość, że doskonałość można znaleźć w innym człowieku, wpływa nie tylko na ochłodzenie naszych uczuć, ale nawet i na to, że obrzydzą nam nasz dotychczasowy obiekt uwielbiania, porzucamy go bez żalu i biegniemy dalej w poszukiwaniu nowej doskonałości. Najczęściej jednak kończy się to rozczarowaniem, gorzkim smakiem zawodu i zniechęcenia. Ale i zdarza się czasami, że ta ostatnia w życiu miłość bywa pierwszą.

Na jednym z turnusów byłam świadkiem „wybuchu” takiej eksplozji uczuć. Sprawa ta była głośna. Nie zapamiętałam już nazwiska ówczesnego dyrektora „WRZOSU”, sprzed dwudziestokilkunastu lat. Miał chyba na imię ...Tadeusz...

Był to erudyta, a co najważniejsze ludziom życzliwy, rozsądny oraz wyrozumiały w sprawach uczuć i ludzkich słabostek. Kiedyś rozmawiałam z nim dość długo na te tematy przez pryzmat socjologii. Dotąd zapamiętałam jego słowa. Otóż dyrektor powoływał się wówczas żartobliwie na Platona cytując, że zakochani podlegają odmiennym prawom niż zwykli śmiertelnicy sprzed wyroku skazującego ich na zakochanie - „kiedy nawet zakochany złamie przysięgę, bogowie mu to wybaczą, a innemu nie. Bo powiadają, że przysięga w miłości nie obowiązuje...”

Od siebie dodam, że o miłości wylano na papier prawie wszystko. Marek Hłasko pisał: „...Cała literatura o miłości, to jak dotąd wspaniałe gówno” - dodając na usprawiedliwienie swoich słów, że „książki o prawdziwej miłości i tak nikt nie napisze, każdy by się bał odsłonić do końca, to za straszne i za śmieszne rzeczy...” Przepraszam za cytat z tym mocnym wyrazem. Uważam jednak, że wykropkowanie tego słowa, byłoby największą obłudą. Takich określeń używa się nawet w parlamentach. Dodam, że tę ciekawą rozmowę Pan Dyrektor zakończył wówczas bardzo dowcipnie. Otóż z uśmiechem powiedział, że „wielki miłośnik kobiet Don Juan, zapewne do poduszki czytywał Platona...”

Janina Samsonowicz z Krakowa



Spółdzielca Telewizja Kablowa  
ul. Polna 8, tel. 416 16 10, fax 283 32 18

**ZAPRASZA  
DO UMIESZCZANIA REKLAM  
I OGŁOSZEŃ**

**CAŁA STRONA ZA TYDZIEŃ EMISJI  
NON STOP**

**24,00 ZŁ + 22% VAT**

PRZY DŁUŻSZYM CZASIE EMISJI - DUŻE RABATY!

OGŁOSZENIA ZAMIESZCZONEGO U NAS  
NIE ZMOCZY DESZCZ I NIE PORWIE WIATR.

**Laboratorium fotograficzne Kodak - Express**  
Ciechocinek, ul. Broniewskiego 3, tel. 283 62 85

- ✗ fotografia cyfrowa
- ✗ zdjęcia tradycyjne i z nośników cyfrowych
- ✗ wykonywanie zdjęć do dowodów, legitymacji itp.
- ✗ wywoływanie filmów bezpłatnie
- ✗ wykonywanie zdjęć w jedną godzinę
- ✗ sprzedaż filmów i sprzętu fotograficznego

Gwarantujemy miłą obsługę i wysoką jakość usług



Zdjęcia wykonane w naszym laboratorium pozostaną zawsze miłą pamiątką.